

Ceny Kurjera

we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą.
Kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Bzysko-katolickie:
Dziś: Gabryela arch.
Jutro: Zwiast. NPM.
Pojutrze: Emanuela.

Grecko-katolickie:
Fteofona.
Nykyfora.
Wenedykta.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na drobie, pardwy, słonki, ciestrawie, guszcze i ptakwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 03 m.
Zachód „ o 6 g. 10 m.
Barometr 762. Pogoda.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata wynosi:

w miejscu miesięcznie 1 zł. 20 ct., kwartalnie 3 zł. 60 ct.
na prowincji miesięcznie zhr. 1'60, kwartalnie zhr. 4'80.

Za dopłatą 40 cent. miesięcznie prenumeratorem nasi nabywać mogą **Nowe Mody.**

Warszawskie „Echo muzyczne, teatralne i artystyczne“ dla prenumeratorków Kurjera Lwów. w miejscu miesięcznie 62 ct., kwartalnie 1 złr. 86 ct.; na prowincji miesięcznie 92 ct., kwartalnie 2 złr. 76 ct.

Reforma wyborcza.

II. Po ostatnich uchwałach sejmowych w sprawie reformy ordynacji wyborczej, wiemy już, i cała ludność kraju musi o tem wiedzieć, kto jest przeciwny reformie, przeciwny sprawiedliwemu rozdziałowi praw politycznych na wszystkie warstwy ludności. To już nie pojedyncze osobistości, nie pojedynczy Stadniccy, Wodzicy e tutti quanti. To zwarta większość — nie, to ogół reprezentantów warstwy dziś uprzywilejowanej, której jest dobrze z tem, co ma i dla której reforma znaczyłaby rezygnację z przywilejów dzisiejszych. Nie mielibyśmy nic przeciw temu, jeżeliby reprezentanci tej warstwy głosowali tak, jak głosowali obecnie, ale tylko w tych wypadkach, gdzie rzeczywiście reprezentują ową warstwę; możnaby się nawet dziwić, gdyby w tym wypadku głosowali inaczej, gdyż w naszym czasie i w naszym kraju każdemu postępkowi szlachetnemu i nie samolubnemu bardzo a bardzo dziwić się przychodzi. Całkiem inaczej jednak ma się rzecz, gdy tak głosują ci panowie jako reprezentanci miast, miasteczek i gmin wiejskich, tj. tej ludności, która właśnie w najrychlejszej reformie ordynacji wyborczej upatruje jedyne wyjście z marasmu politycznego, toczącego nasze społeczeństwo. Że ci posłowie w tym wypadku nadużyli swych mandatów, oszukali swych wyborców i dowiedli, że im obojętnym jest interes ich mandantów, tego chyba ślepy nie pozna. Sądzymy, że ludność kraju naszego ślepa nie będzie.

Jedno chyba powiedzieć by można — nie na usprawiedliwienie, lecz na wytłumaczenie takiego wyniku głosowania sejmowego, a mianowicie to, że ludność kraju, że elementy ludowe i szczerze demokratyczne za małą jeszcze rozwinęły energię w domaganiu się tej reformy. Co prawda od lat przeszło dziesięć reforma wyborcza stoi na porządku dziennym wszystkich zgromadzeń robotniczych, wieców włościańskich, zgromadzeń przedwyborczych lwowskich; była przedmiotem licznych referatów, artykułów dziennikarskich i petycji do Sejmu i do Rady państwa, lecz oczywiście tego jeszcze nie dość. Podnieść musimy z ubolewaniem ten fakt, że w ruchu, skierowanym ku reformie wyborczej, dotychczas rej wiedzy i prawie wyłączenie głos podnosi Galicja wschodnia, inteligencja lwowska (wliczamy do niej i robotników) i chłopcy ruscy i ich reprezentanci, posłowie i towarzysztwa polityczne. W Galicji zachodniej brak do tychczas manifestacji tego rodzaju — nie dla tego zapewne, jakoby ludność tamtejsza nie odczuwała krzyżującej niesprawiedliwości, wyrządanej jej przez obecną ordynację wyborczą — że ją odczuwa i to bardzo żywo, na to mamy w ręku

dużo dowodów — ale dla tego raczej, że tam inteligencja nierównie więcej odstrychnęła się od ludu i obcą jest jego interesom, niż w Galicji wschodniej, a powtóre, że tam nierównie silniejszymi są elementy usypiające i ubezwładniające lud obłudnymi zapewnieniami, że trzeba tylko siedzieć cicho, a „hierarchja społeczna“, pełna szlachetności i wspaniałomyślności wiekami udokumentowanej, wszystko sama dla niego zrobi. Sądzymy, że odrzucenie samej myśli o reformie wyborczej przez ogromną większość naszego Sejmu otworzy oczy tym masom ludu, przegnęzionego i rozgoryczonogo, i że znajdą się inteligentne, szczerą miłością ku niemu palające jednostki, które potrafią to rozgoryczenie i tę energję woli ludowej skierować do jednego celu i dać im potężny, świadomy a legalny wyraz na zgromadzeniach, wiecach i w przyszłych wyborach.

Dla uchwalenia wniosku o zmianie ordynacji wyborczej, potrzebną jest obecność 120 posłów sejmowych; wniosek może przejść większością 2/3 z tych obecnych, a więc wymaga 80 głosów pro. Gminy wiejskie i miasta, wspólnie choć nie w jednakowej mierze, zainteresowane w sprawie zmiany tej, głosując razem, mogłyby zdobyć się na tę większość; trzeba by jednak zdobyć się na wybieranie tylko takich posłów, którzy złożą solenne przyrzeczenie, że głosować będą za reformą wyborczą. *Reforma wyborcza powinna odąd stać się głównym hasłem agitacji wyborczej i politycznej w naszym kraju.*

Zresztą i debata budżetowa w naszym Sejmie nastąpi jeszcze wielu posłom sposobność do poruszenia tej sprawy; sądzymy, że posłowie ruscy i w ogóle ludowi tej sposobności nie zaniedbają.

Petycja nauczycieli pow. krakowskiego.

Nauczyciele powiatu krakowskiego wnieśli wczoraj na ręce p. Paszkowskiego petycję do Sejmu z prośbą o przeniesienie ich ze względów wyjątkowych do III. klasy płac na zasadzie ustawy szkolnej kraj. z 1. stycznia 1889 r.

Z przytoczonych w tej petycji argumentów cytujemy następujące:

Powiat krakowski z natury swego położenia geograficznego jest jedynym powiatem w kraju, który co do cen artykułów żywności i innych potrzeb góruje nad innymi powiatami. Ludność powiatu tutejszego bez miasta liczy 73 tysiące, ludność samego zaś miasta liczy 74 tysiące mieszkańców. Stosunek ten odbija się niekorzystnie na cenach wszelkich artykułów w powiecie. Jeżeli bowiem mieszkaniec powiatu np. bocheńskiego sprzeda cetnar ziemniaków za 2 złr. u siebie, to rolnik krakowski odstąpi ten sam towar za 4 złr. czyli za cenę dwa razy wyższą niż w tamtym powiecie. Jeżeli mieszkaniec tego samego powiatu wynajmując zaprzęg żąda 1 złr. 50 ct. wynagrodzenia, to gospodarz tutejszy za tę samą usługę żąda 3 złr., gdyż stosuje się do cen przyjętych w powiecie. Jeden funt mięsa w powiecie np. jasielskim kosztuje 16 ct., w powiecie krakowskim od 20 do 24 cent. Wartość przeto jednego złr. inne ma znaczenie dla mieszkańca powiatu krakowskiego, a inne dla mieszkańca każdego innego powiatu. Wyższe ceny wszystkich artykułów i pracy w tutejszym powiecie sprawia właśnie ta okoliczność, iż ludność powiatu, mniejsza liczebnie od ludności miasta Krakowa, wszystkie swe artykuły gospodarcze, oraz swą pracę zawsze dobrze spienięży w mieście, tak, że na wsi niczego dokupić się nie można. Wśród powiatu, a względnie w promieniu

przeszło 10-kilometrowym od miasta rozsiane gęsto forty z załogami, przyczyniają się również do podwyższenia cen żywności i robotnika. Bliskość powiatu chrzanowskiego, ubogiego w glebę urodzajną, a bogatego w węgiel, a za nim zaś granica pruska, oraz bliskość granicy rosyjskiej, wywiera również silny wpływ na ceny targowe. Nauczyciele innych powiatów ze swej pensji taniej nabywają wszelkie artykuły do życia potrzebne, taniej mogą wydzierżawić kawaleczek gruntu i taniej go obrobić. W krakowskim zaś powiecie wszystko to drożej się opłaca, a pensja jest jedna i ta sama; objęcie zaś dzierżawy kawaleczka gruntu, celem zyskania jakich dochodów, jest nieraz niemożliwe.

Stan ten wyjątkowy, w jakim powiat krakowski się znajduje pod względem ekonomicznym, i to jeszcze wówczas, gdy wśród powiatu nie było fortów z załogami, gdy miasto było „Wolnym miastem“, ówczesne władze uznawały za faktycznie wyjątkowy. Brodowicz Maciej Józef, prof. uniwersytetu, w pracy pt. „Ważniejsze dokumenta, odnoszące się do swojego udziału w sprawach i losach zakładów naukowych b. wolnego miasta Krakowa i jego okręgu“ pisze: „Zwyczajna płaca nauczyciela w mieście Krakowie stanowiła kwotę 800 złot. pol., na wsi 600 złot. pol., zastępcy zaś 300 złot. pol., bezpłatne mieszkanie z opałem, tudzież ogród do dwu morgów powierzchni. Nauczyciele w mieście Krakowie pobierali 200 złot. pol. wynagrodzenia za nieużytkowanie z ogrodu. Takie dochody zapewniał nauczycielom statut z r. 1817. Statuty z r. 1834 i 1840 przyznawały nauczycielom w Krakowie placę po 800 do 1000 złot. pol., po wsiach zaś według statutu z r. 1834 po 500 do 600 złp., a z r. 1840 po 400 do 600 złp., bezpłatne mieszkanie, opał i ogród z dwu morgów powierzchni. Statut z r. 1817 przyrzekał nauczycielom, odznaczającym się, powiększenie placę, jeżeli fundusze na to pozwalały. Wkładał na rząd obowiązek obmyślenia reszty funduszu, gdyby składki na utrzymanie nauczycieli nie wystarczyły.“

Od tego czasu upłynęło już przeszło pół wieku a stosunki zmieniły się w ten sposób, że przybyło ludności, ale nie przybyło ziemi. Wyżywienie stało się coraz trudniejsze, bo każdy rok podnosił cenę artykułów do życia potrzebnych — a tym sposobem wartość pobieranych pensyj obniżyła się. Że zaś przed 50 laty 600 złp. pensji miały większą wartość niż obecnie 600 złr. w. a., to każdemu dobrze jest wiadomem, przeto też nauczyciele w powiecie krakowskim pobierający obecnie 300 złr. są pokrzywdzeni, gdyż są gorzej o połowę udobrowieni niż byli przed 50 laty“.

Ostatecznie upraszają, aby Sejm przyznał im placę do wysokości 500 złr. rocznie tj. placę klasy III. według artykułu II. ustawy z 1. stycznia 1889 r.

Petycja ta, zaopatrzona 66 podpisami zasługuje na uwzględnienie.

Listy z kraju.

Dąbrowa 20. marca. (Pomoc dla włościan. Jak wyglądają nasze regulacje.) Zeszłoroczne mokre lato dotknęło ludność rolniczą naszego powiatu, położonego w nizinie nadwiślańskiej, bardziej, niż innych miejscowości kraju. Szczególnie zaś ciągle deszcze spowodowały wielkie klęski w okolicach, położonych nad potokami Nowy Bręń, Żabnica i Kisielina, których zamulone koryta są wyżej położone, niż okoliczne pola i przy lada deszczu zalewają przyległe grunta tak, że woda chyba tylko wyparować może. Jeszcze w sierpniu zeszłego roku z jednej wsi do drugiej, położonych w terytorjum Nowego Brnia, jeżdżono łódkami. Regulacja tych potoków, rozpoczęta przed kilku laty, postępuje niestety dość opieszale.

W celu zbadania istotnego stanu niedostatku



włościan, zarządził tutejszy wydział powiatowy spisy potrzebujących zapomogi tak co do siewu, jak i wyżywienia się. Z przedłożonych sprawozdań okazało się, że blisko 1/4 ludności powiatu pozbawione są wszelkich zapasów, a nadto nie mając gdzie zarobić na swoje wyżywienie, uciekają się do kredytu lichwiarskiego przepukni zboża. Gorzej jeszcze ma się bezrolna ludność wiejska, niekwalifikująca się do żadnego kredytu, ta bowiem od kilku tygodni już cierpi głód. Nieodstępny towarzysz głodu — tyfus zawitał także do naszego powiatu i panuje już epidemicznie w parafiach: dąbrowskiej, oleśnińskiej i szczucińskiej, przede wszystkim w okolicach, które w roku zeszłym od wylewów najwięcej ucierpiały.

Wnieiono wprawdzie do Wydziału krajowego i namiestnictwa petycję o spieszna pomoc przez udzielenie bezprocentowej pożyczki na zasiewy, jeżeli jednak Sejm nie obmyśli nadzwyczajnych środków zaradczych, to trudno się ludzi nadzieją pomyślnego skutku złagodzenia tej tak rozległej klęski, wobec tak małych zasilków, jakie rząd na kraj nasz przeznaczył, a z drugiej strony wobec niedoboru, jaki Wydział krajowy ma do pokrycia. Czas do siewów zbliża się szybkim krokiem; zapasy, jakie jeszcze gdzie są po dworach, wyczerpują się do reszty, a o akcji ratunkowej przeciw głodowi z wszelkimi jego następstwami nie słyhać.

Przyspieszenie robót koło Nowego Brnia wydałoby wielkie korzyści: ochroniłoby się znaczną część powiatu od corocznych zalewów; szybsze i wcześniejsze wykonanie robót i połączenie ich części składowych spowodowałoby oszczędności w samej robocie, przez podwyższenie ich trwałości, zmniejszyłoby koszty administracji, a przede wszystkim, podałoby się rękę biednej ludności w chwili tak ciężkiej; uchyliłoby się szemranie ludności wiejskiej z powodu, iż niejeden z mniejszych właścicieli ostatnią krowę sprzedał — wyżył się najpotrzebniejszego w swym gospodarstwie inwentarza, aby tylko raty na tę kosztowną spółkę wodną regulacji Nowego Brnia zapłacić, a tu tymczasem rok rocznie kilkakrotnie woda zatapia znaczny obszar konkurencyjny.

Dziś pieniądze są, ale brak dobrej organizacji przy budowie, brak inżynierów melioracyjnych powoduje to, że rok rocznie z powodu zbyt wolno postępujących robót regulacyjnych to, co w roku się zrobi, wody na wiosnę w znacznej części psują.

Możeby się przecież dało zaradzić złemu, przyspieszeniem robót, chociażby ze względu na ten ciężki, bardzo ciężki przedówek.

Z pod Myślenic. (Bieda i niedza) tegoroczna naszego górskiego ludu daje się uczuć dotkliwie wszędzie, a więc i w szkole ludowej pomiędzy dziesiątą szkolną. Brak najpotrzebniejszej odzieży, jak koszuli i obuwia, niemniej dwurazowe tylko codzienne żywienie się lichą i niepożywną strawą,

powoduje słabą frekwencję szkolną w naszej miejscowości, dotkniętej w latach ubiegłych posuchą i gradobiciem, a obecnie powszechnym nieurodzajem. Gdy dla ubogich dzieci w Peimiu, nieumiejących prosić o wsparcie, ks. proboszcz Wojciech Guzik ofiarował na odzież 26 złr., Władysław Dunin 2 złr. i pani T. W. 1 złr., poczuwa się zarząd szkoły w imieniu obdarowanych odzieżą dzieci do złożenia podziękowania.

Odpowiedź szkaralupników.

Na nasz artykuł o walnem zgromadzeniu Tow. im. Szewczenki odpowiedziało *Dilo* w sposób tak... oryginalny, że warto słów kilka poświęcić tej odpowiedzi.

„U nas są dwojaki towarzystwa — pisze *Dilo* — jedno, że tak powiemy, ogólnonarodowe, a drugie partyjne. Do pierwszych należą „Narodny Dom“, Instytut Sauropigijski, „Hal-ruska Matyca“, a do drugich nprz. „Proświta“ i „Tow. im. Szewczenki“. Do towarzystw ogólnonarodowych wszystkie stronnictwa mają równe prawo, ale do partyjnych nie mogą mieć prawa *nawet w teorii*. Towarzystwo im. Szewczenki należy do towarzystw partyjnych narodowców, a więc do przyjęcia do tegoż może mieć oczywiście prawo tylko narodo-wiec; ani Polak, ani moskalofil, ani radykał *nawet* mówić nie może, że ma prawo do przyjęcia w poczet członków towarzystwa narodowego, ani żalić się nie może, jeżeli go nie przyjęto.“

Pomijamy już zasadniczą niedorzeczność takiego argumentu, niedorzeczność polegającą na tem, że tym sposobem *Dilo* podcina nogi swej własnej partji, zadając kłam samej nazwie „narodowców“. Bo jeżeli te towarzystwa są „narodowe“, to oczywiście powinny być „ogólnonarodowe“. Nazwać te towarzystwa partyjnymi, to znaczy rezygnować z ich charakteru „narodowego“ i pędzić wodę na młyn moskalofilów, którzy już z wielką satysfakcją podchwycili to przyznanie *Dila*, podnosząc, że „tylko partja „staroruska“ czyli moskalofilska ma towarzystwa ogólnonarodowe, zaś partja *Dila* nie ma i mieć nie może towarzystw ogólnonarodowych, gdyż zeszła ona z gruntu narodowego i reprezentuje interesy partyjne, a *nawet* tylko osobiste“. Ale niedorzeczność tego argumentu pomijamy, a zapytajmy się, czy jest on oparty na prawdzie? Twierdzimy stanowczo, że nie.

Ani „Proświta“, ani tow. im. Szewczenki w swych statutach nie mają takiego, co by je określało jako towarzystwa partyjne. Przeciwnie, samo *Dilo* przed kilkoma dniami opublikowało odezwę wydziału „Proświty“, wzywając wszystkich ludzi dobrej woli i miłujących swój naród

do wspólnej pracy. Praktyka w obu towarzystwach również zadaje kłam temu twierdzeniu: i do jednego i do drugiego przyjmowano i narodowców wszelkich odcieni i moskalofilów; specjalnie co do tow. im. Szewczenki, to zasiada w niem np. p. Chojnacki, dyrektor księgarni Stauropigijskiej, należy także dr. Sielski zaliczający się do radykałów. Rzecz oczywista, że powyższą niedorzeczną argumentację stworzyło sobie *Dilo* ad hoc, by pokryć nieprzyjęcie do owych towarzystw jednostek niedogodnych dla klikki wodzącej w nich rej dotychczas i konfiskującej je teraz na swą wyłączną własność. Ciekawimy, co na to powiedzą Ukraińcy, którzy dając pieniądze na tow. im. Szewczenki wcale nie mieli zamiaru tworzyć *pepinjery* dla rozpędzania halicko-ruskiego szkaralupnictwa, lecz chcieli stworzyć ruskie ogólnonarodowe towarzystwo naukowe, czyli, jak samo *Dilo* pisało przed kilkoma dniami, ognisko życia naukowego dla całej Ukrainy-Rusi.

By godnie uwieńczyć swą argumentację, *Dilo* obrzuca następnie błotem osobę I. Franko, dowodząc, że on jest odstępca sprawy ruskiej i w tym celu kładąc go na jednej desce z p. Pl. Kostekim i O. Markowem, użalając się na to, że taki człowiek ma do rozporządzenia dwa pisma, w których może wywierać swą złość na biednych narodowcach i dodając następujące charakterystyczne słowa: „O ile nam wiadomo z całkiem pewnego źródła, właściciele *Kurjera* nie żądają od p. Franko borby przeciw narodowcom, a mimo to ileż tam spotykamy tego dobrego!“ No, dobrze to Niemiec mówi: „der Schelm denkt wie er selbst ist“. P. redaktor *Dila* sądzi, że każda redakcja zorganizowana jest tak, jak redakcja *Dila*, gdzie żaden współpracownik kroku zrobić nie może bez cenzury głównego redaktora, a ten główny redaktor nie ma nigdy swego zdania, lecz tylko wacha, skąd wiatr wieje. Śmiemy oświadczyć p. Belejowi, że w innych redakcjach, a szczególnie w redakcji *Kurjera Iwowskiego* istnieje rzecz, może i nieznaną w redakcji *Dila*, ale praktykowana wszędzie indziej: porozumienie współpracowników co do wszystkich kwestji zasadniczych i autonomja w traktowaniu szczegółów. Jeżeli p. Belej sądzi, że współpracownicy i współwłaściciele *Kurjera* są zasadniczo przeciwni takiemu traktowaniu sprawy ruskiej, jakie jest w *Kurjerze*, to się bardzo myli; jeżeli jednak słowa jego mają tylko znaczenie insynuacyjne, znaczenie pobożnego życzenia, by tak było i by współwłaściciele *Kurjera* postarali się ograniczyć swobodę słowa swego współpracownika, to wybrał się on na fałszywą drogę i szkarakteryzował tylko swój własny sposób myślenia. Dodamy wreszcie, że twierdzenie o bezwzględnem

4) „Ben ti vi“

Obrazek na tle życia w Brazylii

przez

ks. Zygmunta Chełmickiego.

(Ciąg dalszy.)

Zapanowała cisza, wśród której słyhać było tylko ciężki oddech nieszczęsnego chłopca i miarowe uderzenia starego zegaru na ścianie. Lekki wiatr wnosił do izby przez otwarte okna woń magnolii, wraz z echem muzyki setek świerszczów i koników polnych, grających swobodnie u podnóżka Corcovado.

Stary Scarzanelli, oparty o framugę okna, patrzył zimno na pasującego się ze sobą chłopca. Po chwili Paulo podniósł się, a twarz nie nosiła już znamion gniewu i szyderstwa, ale owej kamiennej apatji, która zwykle malowała się na jego twarzy.

— Dobrze — rzekł spokojnie — pójdę za radą szlachetnego senhora!

W dwa dni później Paulo odpływał statkiem do Para, równie zimny, skamieniały i apatyczny, jak wtedy, kiedy dawał stanowczą odpowiedź Scarzanellemu.

Upłynęło od tej pory lat cztery.

Paulo w trakcie tego zaciągnął się do wojska. Był pewien, że wśród tego odmetu wyrzutek różnych warstw społecznych, z których rekrutuje się armja brazylijska, utonie i historia jego pochodzenia. Niestety, zdradziło go arystokratyczne nazwisko.

— Jakto? — mówili towarzysze — do Co-reiro, syn dostojnego senhora Rodrigueza — i mulat?! Aha! rozumiemy... atawista!

I znowu posypały się na Paula uszczypliwe żarty, złośliwe przymówki, a w trop za nimi cały szereg różnorodnych upokorzeń.

W kilka miesięcy zrozumiał on, że gdy dalej pozostawać będzie w tych warunkach, strawi go ból, gniew i wściekłość. Nie namyślając się długo, opuścił Parę.

Przez czas pewien błąkał się nad Amazonką, lecz zjadliwy klimat okazał się równie, jak ludzie, złośliwym względem niego. Zresztą, ani rybołówstwo na olbrzymiej rzece, ani ciężka praca kolonisty wśród dzwicznych lasów, nie dogadzały mu zupełnie. Znechęny chorobą, zwątpiały, z goryczą w duszy, podążył do Espirito Santo.

I tu nie lepszy spotkał go los.

Na domiar złego, pieniądze topniały szybko. Już podczas pobytu w wojsku Paulo zaczął boleć swoją i nienawiść topić w kaszasie*). Widziano go coraz częściej pijanym. Ponury i dziki, wpadał w takich chwilach w istny szal utecchy, tonąc w najbrudniejszych rozkoszach. Cóż więc dziwnego, że z onych czterech kontów, wręczonych mu przez Scarzanellę, pozostała już zaledwie połowa?

Próbował jeszcze szczęścia w Porto Alegre, gdzie znalazł chwilowo zajęcie przy policji morskiej. Trwało to to jednak krótko, gdyż wydalono go dla nieszczęsnego nalogu.

Tym sposobem, w przeciągu czterech lat, zgasty w nim resztki nadzieji co do pomyślniejszej doli. Życie dało mu zakosztować wszystkich

*) Kaszas, wódka wyrabiana z trzciny cukrowej.

goryczy, a nalóg do dna spaczył nieszczęsną duszę.

Czegoż się mógł jeszcze spodziewać? Tylko dalszych zawodów, utrapień i zniewag. Fatalne piętno zawisło nad nim, niby przekleństwo. Wszędzie, zawsze i u wszystkich, czuł się tylko „potworem“, który macosza natura, jako żyjący okaz swego kaprysu, rzuciła bezlitośnie na świat i życie kazała.

Wszystko w nim podnosiło straszny bunt przeciwko okropnemu przeznaczeniu.

Jeżeli, chłopięciem będąc, nie zdawał sobie sprawy ze swojej nienawiści do ludzi i odczuwał ją tylko instynktem drażnionego ciagle zwierzęcia, teraz wpiła się ona w jego mózg i serce.

Ze wszystkich — to jedno pozostało mu uczucie.

Znienawidził też strasznie: życie, świat i ludzi.

Ach, tych ostatnich najsilniej! Cóż mu bowiem dali, prócz upokorzeń, zniewag i pogardy? Któż, jeżeli nie oni, byli powodem jego okrutnej niedoli? Czy, gdy cierpiał, gdy się wił z bólu, choć jedno serce zabiło dlań współczuciem? „Potworem“ był dla nich, a czy z jego winy? „Poniewierano i pogardzano nim pierwej jeszcze, nim mógł zrozumieć dlaczego.

Kto zatem zaszczepił w nim tę nienawiść, kto ją uczynił wszechwładną panią wszystkich jego uczuć i instynktów?

Oni! Tylko oni!

Nienawidził przeto białych dla ich białych twarzy, a kamienistych serc, dla ich regularnych rysów, a przewrotnych duszy. Lecz stokroć więcej nienawidził czarnych, szczątki bowiem ich krwi wyrwały na nim to złowrogie piętno. Gdyby mógł pomścić na jednych i drugich swoje krzy-

zwalczeniu narodowców przez Kurjer jest zupełnie nieprawdziwym. Przeciwnie, cokolwiek narodowcy kiedykolwiek uczynili dobrego, uczciwego i pożytecznego dla ogółu, podnosiliśmy to zawsze z największą gotowością i czynić to nie przestaniemy i nadal. To samo czynił też p. Franko, gdy był jeszcze korespondentem *Prawdy i Kraju*, nie zważając na ciągłe dąsanie się narodowców, którzy nigdy znieść nie mogli słów swobodnej krytyki.

Dalej podaje *Dilo* szereg zbrodni, popełnionych przez I. Franko na sprawie ruskiej. Podajemy tutaj w porządku liczbowym:

1) P. Franko nazwał w *Narodzie* program Romańczuka „eufonicznie ochrzczone obietnicą posad i awansów”. (*Dilo* w onym czasie strasznie oburzyło się było na to nazwanie i zapytało p. Franko, „jeżeli tylko ma odrobinę honoru, by powiedział, kiedy to i gdzie p. Romańczuk obiecywał komu posady i awanse”. P. Franko natychmiast posłał do redakcji *Dila* odpowiedź, w której według tekstu wydrukowanego w samem *Dile* zacytował słowa p. Romańczuka, wyrzeczone na zgromadzeniu „Narodnej Rady” w r. 1890 i gdzie p. Romańczuk, przyrzekając zmianę systemu rządowego wobec Rusinów, wyszczególnił jako główne desiderata dla tej zmiany 6 punktów, z których 5 traktowało właśnie o posadach i awansach dla Rusinów. Wiemy z pewnego źródła, że p. Belej otrzymawszy tę odpowiedź, z początku dusił ją parę dni u siebie, potem dał ją komuś zdolniejszemu od siebie, by do niej doroził „sos z chrzanem”, wreszcie zaś zobaczył, że jest ona „nieprzyzwoita” i postanowił jej nie drukować wcale).

2) *Narod*, którego redaktorem jest p. Franko, „jak powitał nowo zawiązujące się towarzystwo „Dnister”? Jak powitał? — spyta ciekawy czytelnik nie tylko *Kurjera* ale i *Dila*, gdyż redakcja nic na to nie odpowiada. A powitał tak — dodamy dla objaśnienia — że opierając się na słowach samych założycieli „Dnistra” wyraził powątpiewanie, ażeby między Rusinami znajdą się ludzie zdolni do prowadzenia tego interesu i obawę, by to nowe przedsięwzięcie nie przyczyniło się do nowej kompromitacji Rusinów. Czy może *Narod* był obowiązany pisać hymny pochwalne i wpadać w cielece zachwyty?

3) Narodowcy, jako tolerantni (czy tylko dla tego?) zaprosili p. Franko do komitetu dla wydawnictwa utworów Szewczenki, „i czegoż się doczekali? Skandalu, plotek!” Jakich? — zapyta znowu zdziwiony czytelnik, gdyż prokurator *Dila* i tym razem nie podaje faktu. A fakt był taki: Tow. imienia Szewczenki mianowało p. Franko

członkiem komitetu dla dokonania kompletnego wydania utworów Szewczenki. Chociaż zdziwiony nieco tym zaszczytem, który spadł na niego niespodzianie, bez żadnego uprzedniego porozumienia się, p. Franko przyjął na siebie ten obowiązek, połączony z niemałą pracą, zasiadał w komitecie, na czas przedłożył wyznaczoną mu pracę, czego inni członkowie, z wyjątkiem dra Ogonowskiego, nie uczynili, zabrał się do drugiej wyznaczonej mu pracy, lecz dowiedziawszy się prywatnie, że z po za komitetu, z łona towarzystw dających nakład na nowe wydanie Szewczenki czynią się zabiegi, by tekst utworów wielkiego poety poobcinać odpowiednio do partyjnych poglądów narodowców w „nowej erze”, zaprotestował przeciw temu w *Narodzie*. To był cały skandal. Po tym „skandalu” komitet zebrał się jeszcze dwa razy, rozłożył dalszą pracę i nagle dowiedział się, że został rozwiązany. To był rzeczywisty skandal, ale nie ze strony p. Franko.

4) P. Franko uderzył w *Kurjerze* na „Narodną Torhowlę”, która nie ma nic wspólnego z polityką. Ale też nie ma nic wspólnego z Towarzystwem im. Szewczenki — dodamy. Zresztą jakże uderzył? Na podstawie cyfer, znalezionych w *Dile* i *Czerwonej Rusi* krytykował bilans towarzystwa. Czy to taka zbrodnia? Zarząd „Narodnej Torhowli” zbijał później te cyfry na podstawie swego sprawozdania, nie doręczanego członkom w czasie należytym. Ha, jeżeli cyfry, jakie p. Franko znalazł w pismach, były mylne, to nie jego wina. On ich z palca nie wyssał.

Jako główny argument przytacza *Dilo* i to, że p. Franko należy do partii radykalnej, a członkowie tej partii w „Akademicznym Bractwie” nie przyjęli akademików narodowców i zmusili ich utworzyć nowe towarzystwo „Watra”. Co odpowiadać na taką mądrość? Czy p. Franko ma odpowiadać za wszystko, co czynią ludzie należący do tego samego co i on stronnictwa? W *Narodzie* postępki ten młodych akademików radykałów potępiony był dość surowo. Zresztą o założeniu „Watry” i o wyrzuceniu narodowców z „Akad. Bractwa” dałoby się dużo powiedzieć, co na razie zamilczeć wolimy.

Rzecz zajmująca, że *Dilo*, które w owym czasie z ogromnym oburzeniem potępiało ów postępki młodzieży, dziś z takim zapalem broni analogicznego postępku starych, którzy poszli do młodych na naukę.

Jeszcze jeden szczegół. *Dilo* pisze: p. Franko, zgłaszając się na członka do tow. im. Szewczenki, mógł naprzód wiedzieć, że nie będzie przyjęty. Otóż oświadczam, że w tym względzie porozumiewałem się z jednym członkiem towa-

rzystwa, który mię najsolennie upewnił, że będę przyjęty. Tyle do faktycznego wyjaśnienia tej sprawy.
Iw. Franko.

Sejm galicyjski.

XI. posiedzenie Sejmu 23. marca. Początek o g. 10.30 zrana.

Spis petycyj dosięgnął cyfry 1258. Na poparcie niektórych zabierali głos, mianowicie Hamorak w interesie gminy Śniatyna przedstawił konieczność regulacji Prutu, Kołaczkowski zalecił do uwzględnienia petycję gm. Wierzbica pow. Bobreckiego o subwencję na budowę szkoły, a Potocki Roman przedstawił tow. łowieckiego w sprawie reformy ustawy łowieckiej.

Z komisji szkolnej odstąpiono komisji budżetowej 8 petycji, tudzież sprawozdanie o podwyższeniu dotacji na stypendja dla seminarzystów nauczycielskich.

Z porządku dziennego nastąpiło przedłożenie Wydziału krajowego z planami i kosztorysami zakładu położnic we Lwowie. Zakład ten ma kosztować 245 000 gld. Budowa ma być rozpoczęta w r. 1892, a trwać trzy lata. Na r. 1892 żąda Wydział kredytu 90.000, na r. 1893: 100.000, a na dokończenie w r. 1894: 55.000, na koszt zaś wewnętrznego urzędnika zakładu 22 500 gld.

Komisja bankowa (ref. Abrahamowicz) przedstawiła sprawozdanie o banku krajowym z wnioskiem na udzielenie mu absolutorium za r. 1890.

W rozprawie nad tym przedmiotem Dzie duszycki Klemens ponowił rezolucję do Wydziału krajowego, aby wzięt pod rozwagę *zaprowadzenie oddziału meljoracyjnego i parcelacyjnego* w Banku kraj., do czego zebrał już materiały z towarzystw gospodarskich i od Banku ziemskiego w Poznaniu.

Merunowicz żądał dla ułatwienia kredytu włościańskiego zniżenia minimum pożyczek z 500 na 200 lub 300 gld.

Struszkiewicz ostrzegał przed niebezpieczeństwami patronizowania parcelacji. Prowadziłoby to do większego jeszcze rozbitcia majątków ziemskich niż dotąd. W każdym razie należy korzystać z doświadczeń dotychczasowych.

Gorajski również jest przeciwny popieraniu prądu parcelacyjnego. Przeciwnie, w interesie narodowym i społecznym należy dokładać starań, aby większa posiadłość była konserwowana.

Rutowski poparł wymownie rezolucję Dzie duszyckiego. Dyktuje go głównie fakt wstępującego wychodźstwa ludu z Polski, tak dalece, że w Ameryce jest już półtora miliona Polaków. Nie zaradzą temu zakazy policyjne i paszportowe. Proces wadowicki i daty statystyczne, zbierane w Oświęcimie, przekonują, że corocznie emigruje około 10 000 ludzi z kraju. Atoli jest możność bodaj częściowego zatrzymania tej ludności, a jeszcze bardziej ponownego osiedlenia tych, co wyszli do Ameryki, a powracają ztamtąd z groszem uciulanym, za który kupują ziemię. Poczty zachodnie zajęte są przeważnie posyłkami pieniężnymi z Ameryki. Jerzmanowski ocenia te przesłki na 5 milionów dolarów rocznie. Amerykanie ci, dotknąwszy się racjonalnej, zdrowej cywilizacji, są znakomitym materiałem dla kraju, i dlatego ujęcie wychodźstwa w pewne karby organizacyjne staje się nagłą potrzebą. Zniknięcie dworu uważa mowca równie z Gorajskim za szkodliwe pod względem ekonomicznym i narodowym, ale ważną jest rzeczą, by bezużyteczne dziś rozmaite skrawki obszarów dworskich dostawały się w czynniejsze ręce. Chłop galicyjski na Zachodzie Galicji nauczył się już intensywnie gospodarować, jeżeli za morg gruntu na własność płaci już 600—700, a tytułem dzierżawy 14—25 gld. Jestto materiał znakomity. Dlatego organizacja rozsądnej parcelacji większych obszarów jest wskazana i pożyteczna. (Oklaski z lewicy).

Dzie duszycki Wojciech podobnie z przekonującym zapalem popierał zapatrywania Dzie duszyckiego Klemensa i Rutowskiego. W zorganizowaniu i uregulowaniu parcelacji widzi on rejon uzdrowienia niejednych stosunków smutnych w kraju pod względem społecznym i ekonomicznym (oklaski).

Sprawozdawca Abrahamowicz, biorąc w obronę Gorajskiego, sprzeciwiał się tylko parcelacji spekulacyjnej, bo ta istotnie niweczy różnicę społeczną i wyrwa niebezpieczne luki, próżnie. Natomiast w celach kolonizacyjnych we

wdy, gdybyż zdołał ich powalić do swoich stóp, pastwić się nad nimi, katować ich i krzyżować na całe gardło:

— To ja, potwór, płacę wam za wszystkie moje bóle i zniewagi!

Co za rozkosz niepojęta!

Gdy podobne myśli snuły się po głowie Paula, fala krwi biła mu do mózgu, w oczach robiło się ciemno, a zimny dreszcz biegł po skórze. Wpadał wówczas w szal. Gniótł własne ręce, że aż kości trzeszczały; szczęki jego drżały jak w febrze; białe zęby uderzały jedne o drugie; przy płaszczy nos rozdymał się, a z gardła wydobywało się ciężkie sapanie. Nic nie widział i nic nie słyszał, tonął tylko w fantastycznych urojeniach swojej nienawiści i zemsty, ocierając od czasu do czasu machinalnie czoło z zimnego potu.

W miarę, jak mijało straszne wzburzenie, opanowywała go niemoc i wtedy, jakby bezwiednie, wychylał szklanki kaszasu jedną po drugiej, dopóki pijany nie zwałił się z nóg.

Zwykle przez kilka następnych dni nie pokazywał się. Mówili, że pił podczas tego na zabój.

Widziano go później długo smutnym, przybitym i znękanym.

W jednej z takich chwil zupełnego przygnębienia i głuchej, a bezwiednej rozpacz, postanowił uciec od nienawistnych mu ludzi i na pustkowiu zamknąć się ze swoim bólem i trawiącą go żądzą zemsty.

Oto, jakim sposobem znalazł się Paulo na stepie, ciągnącym się między Lapa a Rio Negro.

Dziewięć lat już upłynęło od chwili, kiedy Paulo osiadł się na tem pustkowiu.

Dwa dni uciążliwej drogi dzieliły go od pierwszej ludzkiej osady, od Lapy, która stanowiła jakby oazę w środku stepu, rozpostartego na setki mil. Wprawdzie na zachód, w ciągu pół dnia, można było dostać się do potężnej kępy leśnej, Campos de Matto, gdzie rosły drzewa matowe, ale w epoce, kiedy przybył tam Paulo, cheiwy zarobku człowiek nie dotarł jeszcze do niej, aby corocznie one drzewa odzierać z liści i przyrządzać z nich, znaną już dziś w całym świecie, *matę* *).

Paulo więc był sam na olbrzymim stepie, na którym dotąd nie powstała jeszcze ludzka stopa, prócz dzikich Indian złośliwego szczepu Botokudów, zapędzających się w swoich myśliwskich i grabieżczych wyprawach hen, daleko, aż do wybrzeży potężnego Iguasu i Rio Negro.

Pod samotnym pinierem, który smutnie rozpostarł w górze swoją koronę, wśród wątlých krzewów dzikich bambusów, nad małym strumykiem, co szemrać toczył się z wolna po żwirze, wybudował szałas gdzie znajdował schronienie przed żarem słońca, lub potokami ulewnego deszczu. Kilkadziesiąt sztuk bydła, pokaźne stado owiec i mały, myszaty koń, stanowiły jego dobytek, do którego z wolna i z trudem doszedł w ciągu tych lat.

Po raz pierwszy w życiu ujrzał się tutaj, jeżeli nie szczęśliwym, to spokojnym przynajmniej, na samą myśl, że na tem pustkowiu widmo ludzkiej pogardy już go nie dosięgnie.

*) *Matta*, rodzaj herbaty, przyrządzanej z liści suszonych drzew tegoż nazwiska.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wschodniej części kraju, pożądanem jest ułatwienie parcelacji, ale bez gorączkowości.

Ponieważ pod względem działu meljoracyjnego Wydział krajowy przygotowuje sprawozdanie do Sejmu, więc wniosek Dzieduszyckiego Kłemenasa przyjęto z ograniczeniem jedynie do działu parcelacyjnego.

Potem przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunków funduszów indemnizacyjnych za r. 1890.

Sprawozdanie z komisji przemysłowej o czynnościach Wydziału krajowego w tym zakresie odłożono z porządku dziennego dla mnóstwa błędów drukarskich.

Petycję gm. Jordanowa o zezwolenie na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych przekazano Wydziałowi krajowemu do uzupełnienia dat i przedłożenia na przyszłej sesji.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji kilku gmin pow. łancuckiego w sprawie przymusowego asekurowania budynków, kończące się wnioskiem, wzywającym rząd do jak najrychlejszego przedłożenia projektu o przymusowej asekuracji, dało powód do dłuższej dyskusji.

Kramarczyk zarzucił, że sprawę tak ważną osobliwie dla włościanstwa, traktuje się półgębkiem bez należytego nacisku, i wniósł, aby wyraźnie powiedziano, że asekuracja ta ma być krajową, a premje żeby były pobierane z podatka mi. Mowca wytknął przytem mankamenty w postępowaniu Tow. asekuracyjnego krakowskiego i sprzeciwił się stanowczo, aby w razie przymusu asekuranci byli rzuceni na pastwę obcych towarzystw asekuracyjnych.

Merunowicz zażądał, aby w uchwale wyraźnie żądano „krajowej“ asekuracji dla zastrzeżenia się przeciwko centralizowaniu, podobnie jak to się stało z pocztowymi kasami oszczędności.

Rutowski wytłumaczywszy, jak ta sprawa przymusowej asekuracji stoi w Wiedniu, gdzie projekt galicyjski dał popęd do inicjatywy dla całej Przedlitawji, obstawał, aby wytrwać na dotychczasowym stanowisku, a dopiero gdyby rząd zwlekał dłużej, ostrzejszej dobyć broni.

Sprawozdawca Trzeciński w obronie wniosku komisji wyraził się dość radykalnie o rządzie, iż nie respektuje uchwał Sejmu, a na odezwy Wydziału krajowego częstokroć wcale nie odpowiada.

Uchwalono wniosek komisji z dodatkami Merunowicza i Rutowskiego.

Odczytano w końcu *dwie interpelacje i dwa wnioski*:

Kramarczyk zapytał rząd, czy prawdą jest i dlaczego dla gorzelń w zachodniej części kraju przyznano *opusty taryfowe* do końca lipca a dla głodujących tylko do kwietnia?

Niedzielski zapytał Wydziału krajowego, czy przedłoży zapowiedziane sprawozdanie o statucie emerytalnym i pragmatyce służbowej *pow. urzędników autonomicznych*?

Bobczyński postawił wniosek zniesienia wszelkich prestacyj drogowych w naturze i przemiany ich na podatek do wysokości 15 pr.

Michalski wniósł, aby zajęcia rękodzielnicze rząd nie uważał za niezgodne ze stopniem oficerskim.

Koniec posiedzenia o g. 1:30. Następne dziś o 11. zrana.

KRONIKA.

Ze „Sokoła.“ Wieczorek dla uczczenia 25 letniej rocznicy założenia Towarzystwa „Sokół“ we Lwowie, odbędzie się dla członków i ich rodzin w niedzielę 27. bm. o g. 6. wieczorem, w czasie którego *komitet pań wręczy Towarzystwu sztandar*. Po wieczorku nastąpi w górnych lokalnościach wieczornica. Każdemu z członków przysłuza o ile zapas starczy prawo nabycia dwóch biletów na miejsca siedzące i jednego biletu wstępu, po które zgłaszać się należy we czwartek i sobotę w godzinach urzędowych w kancelarji Towarzystwa, gdzie również zapisywać się można na wieczornicę najdalej do soboty 26. bm. wieczorem. Późniejsze zgłoszenia uwzględnione nie będą. Upraszamy wszystkich drubów o jak najliczniejsze przybycie w strojach sokolich.

Restauracja katedry na Wawelu. Wkrótce rozpoczyna się dalsze prace około restauracji kaplicy Zygmuntońskiej. Roboty kamieniarskie i bronzownicze, zamówione w zimie, są już na ukończeniu; można się zatem spodziewać, że rozebrana obecnie latarnia nad kopułą, od której się rozpoczęła właściwie rekonstrukcja, z końcem maja zostanie już na nowo przywróco-

ną do dawnej świetności i blasku. Równocześnie z wykończeniem w pracowniach robót do latarni, sprowadza komitet restauracyjny kamień sztydłowiecki do dalszej restauracji. Znaczna część tego materiału nadeszła już podczas zimy i czeka ręki rzeźbiarzy i kamieniarzy u stóp katedry. Z pięknego aniolka bronzowego, który był umieszczony na szczycie latarni i trzyma krzyż i koronę, a który będzie cały odzłocony, wykonano odlew gipsowy; już niezadługo będzie go można oglądać w muzeum narodowym. Obok tych prac, przygotowują się projekty do dalszej restauracji katedry w myśl uchwał, powziętych na ostatnim posiedzeniu komitetu restauracyjnego.

Pamiętkowa świątynia na Skałce została już w głównej części odrestaurowana, dzięki zabiegom ks. przeora Ambrożego Federowicza. Wdowiem zaiste groszem przeprowadzano to dzieło, przy pomocy składek, płynących przeważnie ze Szląska pruskiego i z Poznańskiego; przy restauracji poniósł i ubogi, nieposiadający żadnego majątku, klasztor znaczne ofiary. Do ostatecznego ukończenia restauracji nietylko świątyni, ale i grobów zasłużonych ojczyźnie mężów, potrzeba jeszcze pewnej kwoty. Proszę więc o zasilek na restaurację wniósł ks. przeor Federowicz do Sejmu.

Z Górnego Szlązka. Ruch wśród ludności polskiej na Górnym Szlązku, domagającej się zaprowadzenia języka polskiego w szkołach, wzmaga się coraz silniej. Dotychczas 162 gmin podpisało petycję, wystosowaną w tej sprawie do rządu i zebrano razem 42.000 podpisów.

Wybór posła do sejmu pruskiego. W Środzie odbył się 22. bm. wybór posła do sejmu pruskiego z okręgu wyborczego średnio-śremsko-wrzesińskiego (w miejsce arcybiskupa ks. Stablewskiego.) Posłem wybrany został dr. Jan Żółtowski z Ujazdu.

Uroczystość Komenskigo. U burmistrza Pragi dra Scholza jawiła się d. 20. bm. deputacja młodoczeskiego klubu obywatelskiego ze Starego miasta (dzielnicy Pragi), prosząc, by rada miejska spowodowała radę szkolną okręgową, żeby d. 28., w dniu uroczystości Komenskigo uczniowie wszystkich szkół pragskich uwolnieni byli od szkoły. Dalej upraszali, by rada miasta pomyślała o urządzeniu uroczystego obchodu w tym dniu. Burmistrz dr. Scholz przyrzekł, że d. 23. zwoła nadzwyczajne posiedzenie rady szkolnej okręgowej dla narady w tej sprawie, a rada miasta wybierze osobny komitet, który się zajmie urządzeniem uroczystego obchodu.

Warszaw. Dniew. donosi, że kolonja czeska zamierza obchodzić 300-letni jubileusz słynnego humanisty i pedagoga czeskiego, Jana Amosa Komenskigo. D. 26. bm. urządzony być ma w sali jednego z tamtejszych hotelów odczyt o działalności i zasługach Komenskigo.

Składki. Straż skarbową z Monasterzysk nadeszła 1 złr., który doręczyliśmy rodzinie K. (Kurkowa liczbą 7).

Prezente na gk. probostwo w Łące, pow. sambońskiego, otrzymał ks. Andrzej Decko.

Nowa czytelnia „Proświty“ zawiązana została w ostatnich dniach w Mużyłowicach koło Jaworowa staraniem ks. Lityńskiego.

Stow. czynnej miłości bliźniego zbierze się na walne zgromadzenie 25. bm. o 4. popołudniu w lokalu wzaj. kredytu.

Wychodźstwo. W Krakowie zatrzymano 6 wychodźców do Ameryki, a mianowicie: z pow. rzeszowskiego, 4, dąbrowskiego 1, jasielskiego 1.

Wychodźstwo żydów. W osadzie Irena, w gubernji lubelskiej, kilkanaście rodzin żydowskich sprzedało swoje ruchomości i wyjechało do Argentyny.

Niewypłacalność. Wiedeński Creditorenverein ogłosił niewypłacalność Natana Stechera handlarza w Nowym Targu.

Zmarli. Ks. Józef Borowski, gk. proboszcz w Lipowcach koło Uniowa, zm. 17. bm. w 64. r. życia a 39. kapłaństwa. Ks. Jędrzej Kaczorowski, gk. proboszcz w Lepówce, pow. kałuskiego zmarł d. 20. bm. w 76. roku życia a 46 kapłaństwa.

W Darmstadtzie zmarł d. 20. bm. znany pisarz niemiecki, Ernest Pasqué, niegdyś śpiewak operowy i umiejętny reżyser w kilku pierwszorzędnych teatrach, autor mnóstwa nowel i powieści a zarazem ceniony librecista.

W Nowym Jorku zmarł w tych dniach znany impresarjo, Maks Strakosch, licząc lat 58. W Alicante w Hiszpanji zmarł d. 16. bm. dr. E. F. Freeman, profesor nowżytnej historii na uniwersytecie oksfordzkim, na ospe. Zmarły należał do najznakomitszych historyków, jakich wydała Anglja i liczył lat 69.

Pożar. W Reichenbachu, nad Eulą, spaliła się

d. 20. bm. przedziałnia firmy Rosenbergera. 600 rodzin robotników pozostało bez chleba.

Wyrok w sprawie rozruchów berlińskich. Przed izbą karną berlińskiego sądu ziemianckiego rozstrzygnięto sprawę tych, którzy podczas rozruchów ulicznych dnia 25. i 26. lutego br. dostali się do kozy. Oskarżonych było dwudziestu dwóch. Głównymi punktami aktu oskarżenia były następujące: udział w zbieraniu się rot, które następnie wspólnymi siłami dopuszczały się gwałtu na mieszkańcach i ich dobytku, opór stawiony władzy państwowej, podburzanie do oporu, obraza majestatu, obraza urzędników policyjnych, podniecanie do gwałtu i wreszcie współdziałanie z tłumem, który się dopuszczał grabieży.

Podsądni są jeszcze przeważnie bardzo młodzi; większa ich część ma po 19 do 20 lat, a tylko jeden skończył lat 30. Między świadkami dużo niedorostków po 9—12 lat. Akt oskarżenia opiewał to samo mniej więcej, co swego czasu zawierały szczegółowe relacje, a zeznania podsądnych w ogóle popierały tylko zdanie, że demonstracje zesłomiesięczne spowodował głód i bezrobocie.

Po przesłuchaniu świadków oświadczył reprezentant prokuraturji, asesor dr. Strebler, że — jak wynika z dowodów — inicjatywa do ekscesów wyszła z zebrania „nie mających pracy“, z którego uczestnicy wyszali jad nienawiści klasowej i nabrali chęci do gwałtu. Ze względu na poważny i niebezpieczny charakter zaburzeń wniósł on następnie o karę więzienną od dwóch do 4 lat, dla niektórych tylko wniosek był łagodniejszy. Sąd zmodyfikował nieco żądane kary, tak iż połowa skazana została na rok do trzech lat, reszta zaś tylko na kilka miesięcy więzienia.

Ros. minister komunikacji, Witte, spensjonował 17 urzędników ministerjalnych, a 3 usunął za dowiedzioną sprzedajność.

W prowincjach hiszpańskich Walladolid i Sa-agessa pojawiły się bandy zbrojne i przyszło do krwawych starć z żandarmerją. Kilku powstańców schwytano.

Morderca z Rainhill. Policja liverpoolska odkryła w tych dniach okropną zbrodnię, jedną z najpotworniejszych, na jakie człowiek zdobyć się może. Pisma angielskie doniosły z Australji, że w stolicy australjskiej, w Melbourne, na przedmieściu Windsor, uwięziono Anglika nazwiskiem Williamsa, który zamordował swą żonę, urodzoną Mather, z Rainhill koło Liverpoolu: trupa jej znaleziono zamurowanego w cemenecie z poderzniętym gardłem i roztrzaskaną czaszką. Przeczytawszy to doniesienie, policja liverpoolska przypomniała sobie, że ten Williams rzeczywiście niedawno zamieszkiwał w Rainhill piękną willę, ożenił się tam z córką pocztmistrzyni i wyjechał z nią następnie do Australji, przyczem uderzającą była ta okoliczność, że przed jego weselem znikła gdzieś kobieta z czworgiem dzieci, która przedtem mieszkała w willi i którą Williams podawał za żonę swego brata. Rozpoczęto poszukiwania w owej willi i rzeczywiście znaleziono w kuchni pod grubą warstwą cementu ową kobietę i czworo dzieci okropnie pomordowanych i już napół zgnilych. Gdy się rozeszła wiadomość o tem odkryciu, zgłosił się do policji w niedalekiem miasteczku Birkenhead dyrektor fabryki gazowej, Albert Deeming, który w owych trupach od razu poznał swą bratową i jej dzieci, i wyjaśnił, że morderca, mąż i ojciec nieszczęśliwych ofiar, nazywał się właściwie Alfred Deeming, indywiduum awanturnicze i mające już na swem sumieniu wiele zbrodni. Obecnie policja angielska i australjska w Liverpoolu, Hull, Melbourne, Sidney itp. zajęta jest zbieraniem poszlak i dowodów zbrodniczej działalności tego potwora.

Zniżone kosztta przejazdu. Jednym z pierwszych punktów, mających uleść dyskusji na odbywającym się obecnie zjeździe kolejowym w Petersburgu, jest sprawa obniżenia kosztów przejazdu dla uczącej się młodzieży. Chodzi mianowicie o to, żeby obniżenia kosztu o 75 prct., wprowadzone już na rządowych drogach żelaznych w Kongresówce i Rosji, zastosowane były także i na drogach prywatnych.

Wybory do Rady miejskiej we Lwowie Jęden z pp. skrutatorów sali V prostuje wczorajsze nasze doniesienie, iż przewodniczący komisji skrutacyjnej tej sali, M. Krasucki, nie sprzeciwił się rękami i nogami rozpoznawaniu przez wyborców list pofalszowanych, ale tylko oświadczył, że nie chce przytem być, i raczej złoży mandat skrutatora. Słyszymy, że wyborcom, którzyby się zgłosili do rozpoznania swych wotów, pan prezydent miasta z największą uprzejmością da na to pozwolenie, gdyż takie agnoskowanie ułatwi znacznie dokończenie skrutynium. Wczoraj prowadzono je na podrobionych kartach mieszczkańskich i osobistej kwalifikacji od g. 4. do 8. wieczorem. Falszerze dopisywali

wszędzie z małymi odmianami nazwiska Horowitza, Michalskiego, Russmana, Krasuckiego, Schaffa, Przybylskiego i Marchwickiego. Sposób wykonania tego szalbierstwa naprowadza na domysł, że „pracowali” ciężko nocami przy świetle, aby tym panom pomódz do osiągnięcia większości. Nieboraki!

W czytelni dla kobiet wygłosi w sobotę 26. bm. dr. Jan Konarzewski odczyt na temat: „Ruch ciała jako środek zachowania zdrowia”.

Towarzystwo historyczne we Lwowie. XLIII. zebranie miesięczne odbędzie się w sobotę 26. bm. o g. 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu. Na porządku dziennym: Ludwik Przysiecki: Uwagi o stanowisku historii w nowożytnym systemie wiedzy. Luźne komunikacje naukowe. Pogadanka w sprawach towarzystwa.

Z kraj. Rady szkolnej. Zamianowano Norbertę Zawadzką nauczycielką w Skwarzawie nowej; Jana Sajkę nauczycielką w Chlewczech; Jana Bieleśkię naucz. w Osiecu; Zuzannę Drzewiecką w Olszanie; Ludwikę Jagielkę w Wadowicach górnych; Jana Surowiaka w Niebieszczanach; Wład. Sygnarskiego w Posadzie olchowskiej.

Z Rzymu donoszą 23. bm. Aresztowani członkowie związku „Mała vita” poczynili zeznania. Jest ich 300, naczelnikiem ich jest 60-letni zbrodniarz, wielokrotnie karany, inni członkowie związku są młodzi ludzie od 20 — 30 lat. Aresztowano ich 229 z pomocą wojska i policji.

Dwaj złodzieje. Dnia 19. bm. uciekło z aresztów miejskich dwóch notowanych złodziei, Jakóba Hasaa i Józef Stefanowicz. Już w nocy z 20. bm. popełnili kradzież i urządzili sobie w szynkach na ul. Zródlanej libację, gdzie zostali przez agentów pol. Worocho i Schlafenberga przychwyleni. Usiłowana ucieczka nie na wiele się przydała, gdyż obu wraz z kwotą 50 kilka złr. oddano do aresztów policyjnych.

Napad dzika. W Piadykowcach na pracującego w polu wiesniaka Iwana Kossowa wpadł 15. bm. ogromny odnieniec i pomimo, iż chłop go nie zaczepiał, rzucił się nań, obalił na ziemię i straszliwie pokaleczył kłami. Rany Kossowa zagrażają życiu.

Walne zgromadzenie członków zarejestrowanej lwowskiej Spółki zaliczkowej stowarzyszenia urzędników z nieograniczoną poręką odbędzie się we środę dnia 30. marca 1892 o godzinie 6. wieczór w salach kasyna miejskiego.

Dla głodnych uczenie szkoły żeńskiej im. św. Marcina pani Tad. Szydłowska przysłała 5 złr. 2 kg. słoniny i 3 kiełbasy, za który to dar imieniem małych a głodnych, podpisana składa serdeczne „Bóg zapłać”. *Maria Tychowska.*

(Nadesłane).

We wczorajszym *Dzienniku Polskim* nr. 83 wyczytałem, co następuje dosłownie: „Wczoraj odbyło się zebranie komitetu, zaproszonego przez prezydenta p. Edmunda Mochnackiego celem obmyślenia sposobu uczczenia setnej rocznicy rozbioru Polski.”

Oczom własnym uwierzyć nie chciałem, więc czytałem po raz drugi, trzeci, dziesiąty i przekonałem się, że podług „D. P.” prezydent Mochnacki dał inicjatywę do „uczczenia setnej rocznicy rozbioru Polski,” że działo się to w wielkiej sali ratuszowej, gdzie zawieszona „Polonia...”

Jeżeli „D. P.” tak dokładnie dalej informować będzie swych czytelników, to dowiemy się wkrótce, że równocześnie z tą rocznicą uczczoną zostanie pamięć Szczęsnego Potockiego, Banińskiego i innych Targowiczan, dalej rocznica pierwszego zerwania sejmku przez Sicińskiego z Upity, dalej rocznica urodzin Radziejewskiego itd.

Jeżeli już cześć przezacni Panowie, rocznicę rozbioru Polski, to albo porządnie, albo wcale nie. A może zaprosić do komitetu w myśl programu takiej rocznicy, znaną z Mickiewiczowych „Ksiąg narodu polskiego” — „trójcę szatańską”? Wszakże uczczenie tej rocznicy bez niej nawet pomyśleć się nie da!

Ciekawski.

Teatr, literatura i sztuka.

(ms). **Operetka.** Sullivan „Gondolierzy” przedstawiona wczoraj po raz pierwszy we Lwowie posiada jedną ważną zaletę, wspólną zresztą wszystkim operetkom tego kompozytora, mianowicie, że napisana jest tylko w 2 aktach.

Autor „Mikada”, zaliczającego się do najlepszych operetek, jaką posiada literatura w dziedzinie swobodnej, lekkiej muzyki, już tylko ustępami zdradza miłośnikom w następnej operetce, w „Kapitanie Wilson” wystawionej u nas przed 2 lata, zaś w „Gondolierach” — jedynie to jest piękne, co wprost „Mikada” przypomina, reszta jest muzyką banalną, nudną, zdolną ledwo do niecierpliwych ustępami zająć słuchacza. Nie wiemy w jakim porządku chronologicznym Sullivan pisał owe u-

twory. Sądząc jednak po rezultatach, a niechcąc wierzyć, by znakomity autor „Mikada” znajdował się pod względem twórczości w dekadencji, przypuszczać należy, że tylekroć wspomniany „Mikado” jest dziełem ostatnim Sullivana, a że niezwykle powodzenie tej operetki skłoniło kompozytora do zaprodukowania światu dzieł dawniejszej daty, o których sądził — jak się pokazało mylnie, że równem będą się cieszyć powodzeniem.

„Gondolierzy” jest operetką wręcz nudną, która dla kilku piękniejszych ustępów muzycznych, zdradzających bynajmniej nie codzienny talent kompozytora nie jest w stanie zająć ani słuchacza poważnego szukającego i w operetce artystycznej formy muzyki, ani słuchacza, dla którego alfa i omega wartości przedstawionej operetki, jest suma arytek i walczyków, jakie już po pierwszym przedstawieniu pozostaną mu w słuchu i umożliwią swobodne nucenie tychże przy smacznej kolacyjce po powrocie z teatru.

I jednych i drugich spotkał wczoraj w „Gondolierach” zawód, który o tyle niech im będzie „lekki”, że publiczność, która dziś pójdzie do teatru na „koncert” pięćdziesięciokilko-letniej pani Judic, dozna zapewne gorszego zawodu w dodatku za trzy- i czterokrotnie pieniądze.

Wykonanie „Gondolierów” pod batutą p. Słomkowskiego było niezłe, iakkolwiek tu i ówdzie widać było, że operetka nie jest jeszcze należyście wystudjowana. W przedstawieniu wziął udział cały personal operetkowy płci obojga. Publiczność przyjęła „Gondolierów” bardziej niż chłodno, zaledwie kuplety w 2 akcie rozbudziły ją na chwilę z odrętwienia.

Premierze wczorajszej niepodobna wróżyć powodzenia. „Gondolierów” podobnie jak gdzieindziej, czeka i u nas smutny los długoletniego a może wiecznego odpoczynku na półkach biblioteki centralnej. Oby im pył i kurz biblioteczny był równie lekki, jak nam, rozstanie z tą operetką.

Wystawa szkiców otwartą została w wspaniale udekorowanej sali Tow. sztuk pięknych.

Koncert urządzony staraniem ruskich towarzystw narodowych w 31. rocznicę śmierci Szewczenki odbędzie się w piątek d. 25. bm. Słowo wstępne wygłosi p. A. Wachnianin, zaś wiersz Szewczenki „Posłanie” wygłosi p. Kornel Ustjanowicz.

P. Józefa Szlezycierówna, ulubienica publiczności warszawskiej i tamtejszego świata artystycznego, daje koncert (na cel dobroczynny) w piątek w „Sokole”. Jestto obecnie jedna z najwykwintniejszych śpiewaczek polskich. W śpiewaniu pieśni nikt jej nie wyrówna.

Prócz wielu interesujących numerów koncertu (bierze w nim udział „Lutnia”), koncertantka odśpiewa „Wiosnę” Moniuszki z towarz. chóru męskiego — utwór, który wykonany w „Kole literackim” niezwykle wrażenie sprawił.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

Wiedeń 23. marca. *Pól. Corr.* dowiadyuje się, że delegacje wspólne zbiorą się już w ciągu maja w Budapeszcie.

Generalna dyrekcja kolei państwowych otrzymała nakaz przygotowania odpowiednich propozycji, celem częściowego podwyższenia taryf towarowych na tych kolejach. Zmiana osobowej taryfy strefowej nie jest projektowana.

Z powodu jubileuszu tutejszego stowarzyszenia polskiego „Ognisko”, odbył się wczoraj w sali Ehrbara wieczorek muzykalno-deklamacyjny, poczem nastąpił bankiet. Polskie stowarzyszenia akademickie wysłały swoich reprezentantów; z przebywających we Wiedniu młodszych Polaków nie było nikogo.

Czerniowce 23. marca. Lupul, deputowany należący w Izbie posłów do klubu Hohenwarta, zostanie podobno mianowany marszałkiem sejmiku bukowskińskiego.

Praga 23. marca. Rada miejska petycjonuje do Rady państwa o podobne budowle komunikacyjne jak Wiedeń. Koszta obliczono na 14 milionów. (Praska rada miejska postąpiła sobie bardzo słusznie. Czy wszystkie prowincje austriackie składać się mają tylko na Wiedeń? Czy Wiedeń jak rak toczył ma całe państwo? Dlaczego inne kraje koronne mają składać haracz na Rothschildów, Metternichów i Reitzesów. Brawo Praga, która postąpiła wiernie znanemu hasłu: „Narod sobie”. Przep. red.)

Norymberga 23. marca. Na tutejszej targowicy bydła stwierdzono wybuch zarazy rącznej. Targowicę zamknięto dla bydła przeznaczonego na handel.

Montreal 23. marca. Wybuchła zmowa służby na całej linii kolei Canada-Pacific, rozciągającej się od

Atlantyku aż do Spokojnego oceanu. Od niedzieli nie nadszedł tu ani jeden pociąg osobowy z Zachodu. Zachodzi obawa zaburzeń. Rozesłano policję po stacjach.

Londyn 23. marca. Zmarł tu sekretarz Koszuta z r. 1849 Marcin Diosy.

Wiedeń 24. marca. Adjunkt Stanisław Nencyzko zamianowany zastępcą prokuratora w Rzeszowie. Zastępca prokuratora Roman Doliński, przeniesiony z Rzeszowa do Krakowa.

Ministerstwo skarbu zarządziło, by rok służby ochotniczej w wojsku wliczono funkcjonarjom państwowym do pensji.

Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej wykluczył prezydent na przeciąg 2 posiedzeń antysemitę Gregoriga, za podburzającą mowę i nieusłuchanie napomnień.

Ogłaszają bankructwo firmy Ides Weindling w Dembicy.

Giełda. Z powodu załatwienia przesilenia w Berlinie i spodziewanego podwyższenia taryf na kolejach rządowych, kursa podskoczyły. Kredyty 309:50, renta majowa 94:20, węg. renta złota 107:40.

Praga 24. marca. W komisji budżetowej sejmku, wniósł Podlipny, by szkołom prywatnym, które przyjmują uczni nieznaną języka wykładowego, nie udzielić subwencji krajowej. Wniosek odrzucono.

Kraj. rada szkolna uchwaliła, mimo zakazu ministra oświaty, obchodzić uroczystości 28. bm. rocznicę Komenskigo.

Budapeszt 24. marca. Cesarz odjechał do Gödölle na polowanie.

W parlamencie wyzwał Teodor Andrassy dep. Oetvösa za ubliżające wyrażenie się o Juljuszu Andrassy.

Berlin 24. marca. Przesilenie ministerjalne tymczasem załatwione. Caprivi pozostaje tymczasowo na posadzie kanclerza. Prezesem pruskich ministrów zamianowany hr. Boto Eulenberg. Teka ministra oświaty zostaje chwilowo opróżniona. Eulenberg był do r. 1891 ministrem i wziął dymisję z powodu zatargu z Bismarkiem. Jest to człowiek rutynowany i przebiegły. On to był twórcą ustaw socjalistycznych. Zdaje się, że Eulenberg upatrzone jest w najbliższym czasie na zastępcę Capriviego na posadzie kanclerza państwa.

Caprivi miał się bardzo stanowczo opierać i nie chciał pozostać nadal w służbie. Donoszą, że Wilhelm na radzie koronnej niezwykle ostro wyraził się o Zedlitzu.

U Capriviego odbył się obiad dyplomatyczny. Niebawem odbędzie się konferencja wspólna z kolejami szwajcarskimi. Rozchodzi się o postanowienie wspólnego regulaminu ruchu i o zrównanie wspólnych taryf.

Londyn 24. marca. Izba niższa odrzuciła bill dotyczący ośmiogodzinnego czasu pracy.

Sofja 24. marca. Lubojemskiego uwolnili przysięgli od zarzutu szpiegostwa, natomiast skazano go za przekupstwo na 8 lat więzienia.

Petersburg 22. marca. Dochody z podatków w r. 1891 wykazują w porównaniu z r. 1890 znaczną zniżkę.

Jak w Galicji płacą za oświatę.

Otrzymałem pismo następujące: „Jest u nas przyjętem, że gdzie nie ma osobnej nauczycielki robót ręcznych kobiecych — tam wolno osobliwie w wiejskich szkołach ludowych, udzielać takowe żonom nauczycieli i w której udziela się tych robót, otrzymuje żona nauczyciela czasem roczną remunerację, jednakowoż obowiązaną jest ze swego zadania należyście się wywiązać i przedłożyć władzy z końcem roku wykaz, jakiej liczbie dziewcząt i ile godzin tygodniowo udzielała tych robót. Przypadkowym sposobem doszedł do mych rąk taki wykaz. Przedstawia się on następująco: Oto pewna nauczycielka w wiejskiej szkole udzielała robót 35 dziewczętom dziennie najmniej 3 godziny. Zainteresowała mnie ta sprawa szukałam sposobności, by ją dobrze zbadać, a rezultat był następujący. W istocie znalazłam przeszło 30 dziewcząt przy robocie: szyły, haczkowały, robiły pończochy, haftowały i wyszywały tak starannie, że mogą iść w zawody z niejedną miastową szkołą, ale to są dziewczęta wiejskie, które z domu nie miały wyobrażenia o robotach. Dowiedziałam się, że nawet ich roboty były na wystawie podczas pobytu arcyks. Rudolfa. Podziwiałam żmudną pracę tej kobiety, która mi ze łzą w oku oświadczyła, że otrzymuje czasem

remunercję 10 do 15 zlr. rocznie, jednakowoż igły, napastrki, szydelka, nożyczki, a często i nici ze swej kieszeni kupować musi, co przez rok zawsze parę zlr. wyniesie, gdyż rodzice mówią, że za to „bierze płatę“, więc powinna przybory swoje dawać, ukończona robota zaś jest własnością dziewcząt.

Pytałam owej nauczycielki, czy ma jaką inną z tego korzyść, odpowiedziała, że tylko tych 10 zlr. rocznie i nadzieję, że dostanie kiedyś więcej (15 zlr.). Przypuśćmy, że tylko 50 godzin miesięcznie udziela robót za tego guldena, to jedna dziewczyna w roku uczyła się robót za 28 ct.*.

Nadesłane.

Seiden-Grenadines, schwarz u. farbig (auch alle Lichtfarben) 95 kr. bis fl. 9.25 per Meter (in 18 Qual.) — versendet robenweise porto- und zollfrei die Seiden-Fabrik G. Hennenberg (K. u. K. Hoflieferant), Zürich. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto.

Od 30 lat istniejące
ATELIER DENTYSTYCZNE I TECHNICZNE
Wincentego Schneidra
ulica Sobieskiego liczbą 4. I. piętro

wykonuje sztuczne zęby podług najnowszego systemu amerykańskiego, opartego na ciśnieniu powietrza, oprawne w **złocie, celluloidzie i kauczuku**; pojedyncze zęby na sztyftach bez podniebienia, sztuczne nosy i sztuczne podniebienia (oblatory) jako też wszystkie w zakresie dentystryki wchodzące roboty. — Otwarte od 9. rano do 5. wieczór.

Wszelkie renty, obligacje pierwszeństwa, akcje, listy zastawne, monety zagraniczne kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany.
Zlecenia na giełdę wykonujemy rzetelnie z doliczeniem drobnej prowizji.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, że główny skład komisowy dla Lwowa naszej „Pierwszej galicyjskiej fabryki wyrobów koszykarskich w dobrach Wiśnicz“ oddaliśmy p. **Józefowi Roziekiemu** we Lwowie plac Halicki (róg ul. Halickiej l. 25).

Z szacunkiem

Zarząd.

Nowy optyk



we Lwowie pod „Kopernikiem“ p. św. Ducha. **Najtańsze źródło** okularów, cwik-rów, lornetek, binokli, barometrów termometrów itp. Zamówienia z prowincji załatwiamy punktualnie. **Reperacje najrychlej i najtaniej.**

Przyjechali do Lwowa

dnia 23. marca. 1892.

Hotel ŻORŻA. Wł. br. Czechowicz z Gliny, K. Zbyszewska ze Zborowa, A. hr. Cetner z Podkamenia, M. hr. Komorowski z Chorobrowa, J. Klastersky z Drohowyża, H. Hoeniger i J. Reiniger z Przemysła.

Hotel SZWAJCARSKI. J. Talikowski z Jarosławia, F. Widort z Wołynia, V. Czaykowski z Kamionki Strumilowej, M. Tregermann z Drohowyża, A. Popławski z Poltwi, A. Moskwiński z Germankówki, K. Wohler z Berna, S. Zieliński z Krosna, B. Skibniewski z Wojtowiec, S. Trzebiński z Łąki.

Pociągi kolejowe

Odchodzą ze Lwowa

(według zegaru lwowskiego)

od 1-go Października 1891.

Do Krakowa: o godz. 2:28 po południu pospieszny, 3:30 wieczór, 4:15 rano i 7:20 rano osobowe.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z głównego dworca)

o godz. 4:11 popołudniu pospieszny, 10:35 wieczór i 9:50 rano osobowe. (Z Podzamcza) 4:22 po południu pospieszny, 11:05 wieczór i 10:15 rano osobowe.

W kierunku ku Stryjowi: 6:26 rano pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Nowego-Sącza, Zawocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:50 przed południem pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa. 8:24 wieczór pociąg osobowy do Stryja, Zawocznego, Munkacza, Budapesztu, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku ku Czerniowcom: 5:24 rano pociąg osobowy do Stanisławowa i Kołomyi. 9:16 przed południem pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu, Husiatyna. 4:30 po południu pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. 10:24 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy i Husiatyna.

W kierunku ku Belzowi: 9:25 przed południem pociąg mieszany do Belza i Sokala. 6:16 wieczór pociąg mieszany do Rawy ruskiej.

Przychodzą do Lwowa

Z Krakowa: o godz. 4:03 po południu pospieszny 7:15 wiecz., 9:28 wieczór i 8:50 rano osobowy.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na główny dworzec) o godz. 2:30 po połud. pospieszny; 7:30 wieczór i 3:15 rano osobowy, (na Podzamcze) 2:08 popołudniu pospieszny 7:30 wieczór i 2:38 rano osobowy.

W kierunku ze Stryja: 9:07 rano pociąg osobowy do Suchy, Chyrowa, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Zawocznego i Stryja. 3:46 po południu pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. 11:48 w nocy pociąg osobowy z Nowego-Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Zawocznego i Stryja.

W kierunku z Czerniowca: 6:53 rano pociąg osobowy ze Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa. 1:58 po poł. z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna. 7:59 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna. 11:58 w nocy pociąg osobowy z Kołomyi, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku z Belza: 8:26 rano pociąg mieszany z Rawy ruskiej. 4:22 po południu pociąg mieszany z Sokala i Belza.

Plakaty rozkładów jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji nabyć można na każdej stacji po cenie 6 centów za sztukę.

Gdy zegar czasu środkowo-europejskiego według którego są ułożone wszelkie rozkłady jazdy wskazuje godzinę 12-tą to w Czerniowcach 12:45, w Podwołoczyskach i Suczawie 12:44, we Lwowie 12:35, w Budapeszcie 12:16, w Wiedniu 12:06 w Pradze 11:58 zegar wskazuje.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Otworzyć mający się zakład wodoleczniczo-klimatyczny „Marjówka“ koło Lwowa poszukuje zdolnego kąpielowego i zdolną kąpielową. Oferty przyjmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera we Lwowie.

Na post!

Marynaty z łososia, węgorka, szczupaka, minogi, śledzie, sardynki, prażki na oliwie, kawior, homary i różne ryby wędzone, oraz serów kilkanaście gatunków, bryndzę, masło deser., powidła, sliwki suszone itp. poleca handel **S. WOJCIECHOWSKIEGO** Lwów, Chorążczyzna l. 6.

„HOTEL GARNI“ pod TRZEMA KORONAMI l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 979

FOTOMINIATURY pastelowe Stefana Grzywińskiego plac Benedyktynek l. 2. 550

„Syrjusz“. Skład najlepszych gatunków kawy, Artura Kościelkiego Lwów, ul. Ossolińskich 11.

Biuro Świdarskiego w Tarnowie przyjmuje zamówienia na robotników i ludzi do żniw, również poleca służbę **dworską i miejską.**

Józef Ziegler rymarz, siedlarz i lakiernik w Samborze. 496

Najtańsze źródło nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu Albina Soleckiego we Lwowie ul. Wałowa liczbą 11. 934

Tutki cygaretkowe z najznakomitszej bibułki francuskiej 1000 sztuk od zlr. 1, poleca fabryka **F. Niżałowskiiego Lwów, Hotel Żorża.** Opakowanie franco, wysyłka odwrotną pocztą.

Świeżo wyszły „Sposoby powiększenia urodzajności drzew owocowych“ przez Zygmunta Gawareckiego, cena 50 ct. Pożytecznego tego dziełka dostać można w administracji Bartnika. Lwów. Lyczaków 93 i w główniejszych księgarniach.

Mężczyzna dokładnie obznajomiony w rachunkowości, korespondencji i manipulacji poszukuje posady rachmistrza lub kontrolora w zakładach ziemskich lub fabrykach. Zgłoszenia pod lit. R. R. Administracja Kurjera. 696

Apteka w miasteczku, gdzie jest Sąd, Urząd podatkowy, dr Medycyny, blisko większego miasta jest natchy miast korzystnie do sprzedania. Wiadomości udzieli J. Adler Mag. Farmacji Podwołoczyska. 654

Realność do sprzedania lub wydzierżawieniu 2 domy parterowe z budynkami gospodarskimi, z ogrodem owocowym i warzywnym, studnia na podwórzu, pola przeszło 6 morgów, widok najciekawszy. Bliższa wiadomość w administracji. 677

Praktykanta z ładnym piśmem poszukuje instytucja bankowa. Zgłoszenia z próbą pisma przyjmie z grzecznością Administracja Kurjera. 681

Małej realności z ogrodem poszukuje się do wydzierżawienia w obrębie miasta. Wiadomość w trafice l. 3. ul. Kołtāja.

Klemens Fedunio, b. introligator ek. biblioteki uniw. Jagielloński poleca swój zakład introligatorski i galanterijny przy ul. Akademickiej l. 8. we Lwowie. 951

Oficjalistów prywatnych, ogrodników, nauczycieli, bony, p. służące, klucznice oraz wszelką służbę miejską i wiejską, doborową, poleca Centralne biuro Fr. Kepskiego dawniej Litwińskiego Trybunalska l. 684

Rutynowany kopyciat adwokacki poszukuje posady w kancelarii adwokackiej lub notarialnej. Zgłoszenia: „H. S.“ poste restante Lwów. 682

Dziurawy

200—300 morgów poszukuje. Stani sław Roman poste restante Lwów

KLACZ 3 letnia raso- wa bez błędów, zwyż 15 miary do sprzedania. Ul. Żółkiewska l. 82 A. 665

W ogrodzie e. k. Seminarjum na czyc przy ul. Kalcezej l. 5. s. tania do nabycia, szczepki drzew owocowych, głógów, orzechy włoskie, róże dzikie, młode jesiony, modziewie, dęby, akacje, brzozy i olsze, świerki, i sozny. Bliższa wiadomość u tertjan- 629

Majątki ziemskie do sprzedania kupna i wydzierżawienia i realności we Lwowie i prowincji do sprzedania. Ignacy Rappaport Lwów Jagiellońska l. 17.

Młody człowiek, który pracował przez lat 7 w najpoważniejszym interesie drzewnym w Warszawie jako manulant, następnie jako inkasent, oraz pomocnik buchaltera megacy się wykażać się chlubnymi świadectwami, poszukuje posady, w miejscu lub w prowincji. Oferty przyjmuje Admin. Kurj. p. lit Z. P. 65

Przeciw złoczyńcom!

Kontrolę elektryczne w drzwiach, oknach, w sklepach, piwnicach i magazynach urzęda **EDWARD GOTTLEB** elektrotechnik i mechanik Lwów ulica Sykstuska liczbą 2.

Druga na Błonie l. 22 obok głównego Dworca kolei Karola Ludwika są dwa nowo zbudowane domy do sprzedania. Jeden za 9 tysięcy i za 5500 zlr. i grunta parcelami pod budowę. Bliższą wiadomość udzieli Michał Begiński 687

Tanio sprzedam fletony, karety, konie Halicka 18. dozorca. 661

Bufet połączony z restauracją w Hotelu Szwajcarskim

przy ulicy Batorego l. 20. Znajdują się tam przekąski gorące i zimne i wszelkie likiery i rozciły różnej jakości. Winięgiarskie, austrjackie i francuskie. Piwo pilzneńskie, „kocimskie“ i lwowskie. Kuchnia doborowa prowadzona we własnym zarządzie. Również będą potawane obiady Table d'hôte. O liczne odwiedziny uprasza z poważaniem Zarząd Hotelu Szwajcarskiego

NAUKI Buchalterji kupieckiej

udziela według metod włoskiej, niemieckiej i amerykańskiej w języku polnym i niemieckim zakłada księgi, sporządza bilanse, przeprowadza skontrola, informuje listownie, ewentualnie prowadzi księgi na prowincji za pomocą ciągłych relacji

L. E. Veltzé Lwów. Ormiańska 14.

Humorystyczne bilety i karty korespondencyjne na „prima aprilis“ **Papiery i bilety do powinszowań imienin** poleca w największym wyborze po najtańszych cenach **A. JONAS, Lwów, Krakowska 5.** Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

Prawdziwe amerykańskie Mankiety gumowe para 45 centów.

Kołnierze gumowe sztuka 18 centów.

Spinki z maszynką od 3 cent. do 20 centów.

poleca specjalny magazyn wyrobów gumowych **R. KRIMMERA** hotel Francuski.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

5 lub 4 pokoje etc. Pomieszczenia kawalerskie wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera w godz. 9—12 i 3—5.

Zaraz do wynajęcia w kamienicy ul. Czarneckiego l. 12. obok e. k. Namiestnictwa. **Na pierwszym piętrze**, cztery pokoje z balkonem, przedpokój, kuchnia, komo-trych i piwnica.

Pomieszczenie dogodne zaraz do najęcia ul. św. Teresy l. 30 23

Do najęcia ulica Solarna 4. 2 pokoje z kuchnią na I. piętrze.

Kawalerski pokój wspólny z całym utrzymaniem za 20 zlr. Adres w Administracji.

Dwa pokoje kawalerskie frontowe dwa wchody zaraz Zimorowicza 20 669

3 pokoje, nyża, weranda, kuchnia ogródek od kwietnia Sapięhy 5. Wiadomość stróż Sapięhy 9. 671

Ulica Długosza l. 14 Eleganckie 2 pokoje, nyża, kuchnia z przynależnościami. 697

3 pokoje frontowe przynależności 20 zlr. miesięcznie. Kraszewskie- go l. 25. 689

Mariacelskie

Krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Marawa),

stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.
Składniki są podane.

Prawdziwe Mariacelskie krople żołądkowe są do nabycia w

Lwowie: apt. Jakób Beiser, apt. H. Plumenfeld, apt. P. Geilhofer, apt. Krzyżanowski, apt. dr. Piotr Mikolasek, apt. Jakób Piepes, apt. Zygm. Rucker, apt. K. Sklepiński, apt. Wewiński, apt. Rappaport; w Bełzie: apt. Gross, w Bóbrce: apt. Balbina Miedlicka, w Brodach: apt. Bronisław Witosławski, apt. M. Kulak, apt. W. Landesberg, K. Marjanowski i Sp., w Brzeżanach: apt. Ad. Durst, apt. Kobos, w Buczaczu: apt. Kornel Lewicki, w Czortkowie: apt. Ludwik Noss, w Dolinie: apt. F. M. Traufellner, w Gliniach: apt. A. Helm, w Jezierzynie: apt. Czernyński, apt. Zabradańnik, w Jezierzanach: apt. A. Krański, w Husiatynie: apt. Czernyński, apt. Piekarski, w Kamionce strumiłowej: apt. Karol Piepes, apt. Karol Pilewski, w Kopyczyńcach: apt. Reder, w Krakowcu: apt. Feliks Waleczak, w Łopatynie: apt. St. Grünfeld, w Mielnicy: apt. Krokowski, w Mostach wielkich: apt. J. Zieliński, w Niemirowie: apt. Przedzimirski, w Pomorzaniach: apt. A. Aleksiewicz, w Przemyslanach: apt. E. Baranowski, w Olesku: apt. A. Kofler, w Radziechowie: apt. Jaskiewicz, w Rozdole: apt. Lud. Mierzwiński, w Samborze: apt. Aleksiewicz, apt. Maresch, w Skale: apt. Wojciech Rogalski, w Skolem: apt. A. Lechowicki, w Sokalu: apt. E. Wysocki, w Stryju: apt. Chalbazany, apt. Komorowski, w Tarnopolu: apt. L. Fleischmann, apt. Fr. Jamrógiwicz, w Turce: apt. spadkobierców M. Piąteka, w Zbarażu: apt. J. Kruh, w Zborowie: apt. Rappaport, w Złoczowie: apt. Petesch, apt. Rappaport, w Żurawnie: apt. J. L. Tomaszewski.

Fabryka chemicznych i farmaceutycznych wyrobów
Dra Friedlaendera i Spki
poleca:
I-a angielskie mydło do siodeł, tłuszcz na kopyta i uprząż (karbolizowany), rosyjskie smarowidło go skór, lak natychmiast schnący itd. Do nabycia u p. **M. Rozdola** rymarza i siodlarza we Lwowie, plac Mariacki liczbą 6.

Sadzonki i nasiona leśne starannie opakowane rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją
Leśnictwo Zassów pod Czarną.
I. Nasiona za 1 funt = 1/2 klg. Sosny zwyczajnej (Pinus silvestr.) zł 1-20, sosny amerykańskiej (P. strobus-Weymutha) zł 3-60, sosny czarnej (P. austriaca) zł 1-20, świerka 80 ct., modrzewia 90 ct., akacji 30 ct., brzozy 50 ct., olehy 55 ct., Jesiona 15 ct.
II. Sadzonki. Sosna zwyczajna 1-roczna 50 ct., sosna czarna roczna 50 ct. (sadzonek sosny 2 i 3-letnich nie sprzedajemy, bo nigdy nie są do kultury zdolne). Świerk 2, 3, i 4 letni po złr. 1, 1-50 i 2, modrzew 2, 3 i 4-letni po złr. 2, 2-50 i 3, brzoza 3 i 4 letnia złr. 2-50, olszyna 2 i 3 let. po 2 i 3 złr., akacja 1 i 2-letnia po 2-50 i 3 złr.
Crataegus (biała cierań na żywo-płoty) 10 złr. za 1000 sztuk.

Z dniem 1. marca 1892
otworzoną została wielka sala jadalna.
Zimne i gorące przekąski.
Piwo Pilzneńskie na szklanki.
Wina węgierskie, austriackie itp.

W HANDLU
JANA BACZYŃSKIEGO
we Lwowie ulica Akademicka liczbą 3.

P. T.

Mam zaszczyt donieść, że w dniu dzisiejszym otworzyłem główny komisowy skład „Pierwszej galicyjskiej fabryki wyrobów koszykarskich w dobrach Wiśnicz” i sprzedaję wszelkie wyroby teje gustownie i trwale wykonane po cenach fabrycznych.

Polecając się łaskawym względem pozostaję z uszanowaniem
Józef Roziecki
plac Halicki (róg ulicy Halickiej l. 25.)

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca

- 4 1/2% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premiovane
- 5% " " bez premji
- 4 1/2% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
- 4 1/2% " Banku krajowego
- 4 1/2% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% " " bukowińską
- 4 1/2% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4 1/2% " propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga! Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Nie ma nic pyszniejszego przeciw obstrukcjom, hemoroidom, złemu trawieniu, brakowi apetytu nad
PIERNIK HYGIENICZNY
L. Czyńskiego
według poświadczeń uzdrowionych i orzeczeń lekarskich. — Do nabycia: Lwów, Kraków, Przemysł, Wiedeń i Praga.

J. IHNATOWICZ
LWÓW
sklepy własne ul. Kopernika l. 3., ul. Halicka 11.
KRAKÓW Sukiennice 20.
CZERNIOWCE Rynek 2.

Woda fiołkowa
usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dolki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalami zasługi na wystawach przyrodniczo-lekarskich w Krakowie i we Lwowie. Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne
łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegę i żółto-brunatne plamy z twarzy. Cena 60 ct.!!
Białe i piękne ręce!!
Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybielają i wydelikatniają po kilkakrotnym natarciu **KREMEM ROSLINNYM**. Słoik 80 cent.
Grysik toaletowy
do mycia rąk dla wydelikacenia zgrubiałego naskórka. Pudełko 30 cent.

Dwie dzierzawy
po 200 do 300 morgów dobrej gleby, blisko siebie położone, w bliskości większego miasta i koleji są poszukiwane. Oferty upraszam pod „Dzierżawa“ post. rest. Żółkiew.

Odezwa.

Książki polski, nie mający miejsca, znajdzie natychmiast za pośrednictwem „Kurjera Lwowskiego“ bardzo dobre umieszczenie u jednego z proboszczów w Ameryce północnej, jako asystent do pomocy duchownej.

Zgłosić się proszę do „Kurjera Lwowskiego“ o bliższe warunki. Ekssybi-racy mają pierwszeństwo.

Panowie

cierpiący na stan osłabienia niechaj zażądają ilustr. broszury o galw. elektr. aparacie „Reflector“ skonstruowanym według profes. Volta, i patent. we wszystkich państwach. Zagwarantowane nieszkodliwe noszenie na ciele. Przez wielu lekarzy wypróbowany i polecony. Łatwo można umieścić w kieszeni. Wysyłka wolna od cła. Broszury gratis (w kopercie 20 fen. marka) przez **Theo. Biermanns**, elektrotechnik, Wiedeń I. Schulerstrasse 18.

HANDEL
O. T. WINCKLERA
we Lwowie ul. Teatralna l. 7.
poleca:
Masę do zapuszczania poitóg
Pasty angielskiej „**Lakteru burszonowego**“ wysycha w 4 godzinach.
Szczotki wszelkiego rodzaju
Trzepaczki, Piórka, Rogózki
Gąbki toaletowe i powozowe
Farby na krasanki wolne od truciizn
Liktery, Pokosty i w ogóle wszelkie towary farb i materiałów tylko w znanej najlepszej jakości i stosunkowo znacznie taniej jak wszędzie.

FOTOGRAFICZNE STUDJA
Posyłka próbna 5 złr.
Katalog 10 ct. markami.
Dieckmann'a Skład artystyczny
Amsterdam (Hollandja).
(Listy 10 ct. porto.)

NAUKA
Odznaczony wielkim medalem srebrnym i wieloma medalami.
Zle piszący mogą według mojej systematycznie uznanej metody w 8-12 lekcjach przyswoić sobie biegle i piękne pismo. **M. Waschitz**, artysta kaligraf, Rynek 39 II. p.

Ogłoszenie.

C. k. starostwo w Turce poszukuje pisarza z pięknym, szybkim i czytelnym pismem, obznajomionego nadto z manipulacją powiatowych władz politycznych. Płaca miesięczna 24 złr. w. a.

Zgłoszenia wraz z dowodami kwalifikacji, należy przesłać powyższemu starostwu w przeciągu dni ośmiu.

Turka d. 21. marca 1892.

Kasztany po 2 metry i wyższe 12 sztuk 1 złr. 80 ct.; Akacje koliste szczeplone mające po 4 lata bardzo wielkie 1 sztuka 1 złr. 50 ct. Śliwki szczeplone, renkloty i kwece 1 sztuka 40 ct.; Trzestnie najwyborniejsze kleparowskie czarne i białe 1 sztuka 40 ct.; Róże w 50 gatunkach 3 letnie od 1/2 do 1 1/2 metra wysokie. Od numeru 1 — 10 są same żółte kosztują 9 złr.; Róże dwuletnie 7 złr.; Róże płaczące przeszło 2 metry wysokie sztuka 80 ct.; Róże w 150 gatunkach 1 roczne po cenach następujących: Róże od 1/2 do 1 1/2 metra wysokości jednoroczne 12 sztuk 5 złr.; Róże najnowsze i w najnowszych gatunkach 12 sztuk 6 złr.; Po najtańszych cenach pflanze kwiatów i jarzyn. Gwoździki najpiękniejsze wazonowe 12 sztuk 1 złr.; Fiołki kwitnące na wiosnę i w jesieni we wielkich krzakach 12 sztuk 1 złr.; Stokrotki pełne 24 sztuk 1 złr. Na żądanie przesyłam opis, numer i nazwę rośliny przy przysyłce tychże, oraz upraszam sądzić takowe tak, jak zostały przesłane, to jest z mehem. Przy zamówieniach upraszam P. T. Publiczność o podanie dokładnego adresu. Przy większej ilości wysyłki taniej. Wszystkie posyła się za zaliczką koleją lub pocztową.

Józef Ursa, ogrodnik w Stryju.

Koncesjonowana fabryka
WYROBÓW CEMENTOWYCH
i sztucznych marmurowych
we Lwowie ul. Lyczakowska l. 39.
wyrabia z najlepsze o cementu wszelkie wyroby, oraz kanały różnych średnic, przyczem podpisany wykonuje projekta niwelacyjne i plany na roboty kanalizacyjne z czem się poleca
R. GOEBEL
inżynier
Lyczaków l. 24. m. 20.

5000 sztuk.

Przy nadchodzącej wiosnie mam zaszczytawiadomić Szanowną Publiczność, że w zakładzie moim są do nabycia drzewka owocowe w najwyborniejszych gatunkach cztero i pięcioletnie po cenie 40 do 50 ct. za sztukę. Szkółka moja zjednała sobie na wystawach krajowych wielokrotne odznaczenie, zatem co do gatunków i dobroci zaręczam sumieniem. Na żądanie odsyłam spis drzewek owocowych franko.
Ludwik Stefancki
ogrodnik miejski w Kołomyjach

